

JADWIGA RUDNICKA

NORWID JAKO TŁUMACZ *BOSKIEJ KOMEDII*

Od studiów we Florencji zaczęła się fascynacja Norwida Dantem¹. Od tego bowiem czasu są oczywiste dowody, że obcował on z dziełami wielkiego florentczyka. Szczególnie interesowała go *Boska Komedia*. Norwid czytał ją i studiował. Wiadomo również, że w r. 1846 większe jej partie przetłumaczył. Zachowało się 458 wersów jego przekładu. Najwięcej, bo 326 wersów, pochodzi z *Pieśla*: są to pieśni I i II oraz spora część pieśni III; 126 wersów z *Czyśćca*, które obejmują znaczne ustępy z pieśni VIII i XXVIII, a niewielki z pieśni XI; z *Raju* zaś tylko 6 wersów z pieśni I. Przekład nie respektuje tercyn dantejskich. Utrzymany jest w nim 11-zgłoskowiec rymowany: abab lub abba.

Zenon Przesmycki zwrócił uwagę na stosunek tłumaczenia Norwida do oryginału i doszedł do wniosku, że „Dążąc do najintensywniejszej treściwości poeta pomija spokojnie wszystko, co się do niej nie – lub niekoniecznie przyczynia: słowa, zdania, wiersze, nieraz tercyny całe”, że dla większego uwypuklenia obrazu „nie żałuje i przydaje nieraz słów i wierszy”. Ostatecznie jednak stwierdza: „Z całości tchnie najoczywistsza esencja dantejska i każe transpozycje te zaliczyć do najbardziej interesujących wysiłków w tym kierunku”².

¹ Juliusz W. Gomulicki przypuszcza, że Norwid zainteresował się Dantem przed wyjazdem z Warszawy za pośrednictwem Jana Klemensa Minasowicza (1797-1854), malarza i grafika, u którego uczył się, a zawsze odnosił się doń z wielką estymą. Pod jego wpływem mógł zacząć naukę języka włoskiego. Znamienny jest późniejszy dar od wdzięcznego ucznia w postaci słownika włosko-francuskiego z 1842 r. (C. N o r w i d. *Okruchy poetyckie i dramatyczne*. Oprac. J. W. Gomulicki. Warszawa 1956 s. 401; to samo powtarza tenże w wydanych przez siebie *Pismach wszystkich C. Norwida*. T. 3. Warszawa 1971 s. 775 – dalej cyt. PWSz z odesłaniem do odpowiedniego tomu; pierwsza liczba oznacza tom, druga – stronę).

² C. N o r w i d. *Pisma zebrane*. Wyd. Z. Przesmycki. T. A. Warszawa–Kraków 1911 [recte: 1912] s. 854-856.

Chcąc sprawdzić, czy Przesmycki ma rację, przyjrzyjmy się dokładniej tłumaczeniu Norwida.

Pieśń I *Piekła* w oryginale liczy 136 wersów, u Norwida – 122. Skrót przekładu wynosi 14 wersów, czyli ponad 10%. Pieśń II *Piekła* w oryginale obejmuje 142 wersy, u Norwida – 138, jest więc krótsza o 4 wersy, co stanowi około 3%. Natomiast ustęp wyjęty z pieśni VIII *Czyścica*, który u Dantego zawiera 42 wersy (4-45), w przekładzie ma aż 49, jest dłuższy o 16,6%. Pozostałe fragmenty tłumaczonych pieśni co do liczby wersów równają się oryginalnym.

Chcąc jednak poznać osobliwości przekładu Norwida, trzeba jego tekst porównać z włoskim.

Oto przykłady.

Początek pieśni I *Piekła* w oryginale brzmi:

Nel mezzo del cammin di nostra vita
Mi'ritrovaì per una selva oscura,
Chè la diritta via era smarrita.

Ahi quanto a dir quel era è cosa dura
Questa selva selvaggia ed aspra e forte,
Che nel pensier rinnova la paura!

Tanto è amara, che poco è più morte:³

Przekład jest następujący:

W południu życia straciwszy już drogę,
Do jak ciemnego dostałem się boru? –
Dziś jeszcze wspomnieć bez strachu nie mogę,
Opisać nie śmiem – – bo czarny, bez toru –
Prze-czarny: śmierci jaśniejsze wspomnienia!⁴

w. 1-5

³ Ten cytat i wszystkie następne w brzmieniu oryginalnym pochodzą z *La Commedia Divina*. Illustrata de Gustavo Doré, con l'introduzione e il commento di Eugenio Camerini. Milano, Casa Editrice Sanzogno [ok. 1938].

⁴ Z „*Boskiej Komedii*” *Dantego*. PWSz 3, 641. Ten sam ustęp z I pieśni *Piekła* przytaczam tu także według tłumaczenia Juliana Korsaka (Warszawa 1860) i Edwarda Porębowicza (Warszawa 1959). Z tych wydań będą cytowane również dalsze. Korsak: „Z prostego toru w naszych dni połowie, / Wszedłem w las ciemny; jaka gęstwa dzika, / Jakie w tym lesie okropne pustkowie, / Żyjący język tego nie wypowie; / Wspomnienie gorzkie i zgrozą przenika, / Śmierć odeń gorzką nie więcej być może”. Porębowicz: „W życia wędrówce, na połowie czasu, / Straciwszy z oczu szlak niemyślnej drogi, / W głębi ciemnego znalazłem się lasu. / Jak ciężko słowem opisać ten srogi / Bór, owe stromych puszczy pustynne dzicze, / Co mię dziś jeszcze nabawiają trwogi. / Gorzko – śmierć chyba większe zna gorycze”.

Siedem wersów oryginału tłumacz zamknął w pięciu.

W oryginale pierwszą tercynę zajmuje zdanie złożone, w którym na główne przypadają wersy 1-2, na poboczne zależne – wers 3. Drugą tercynę wypełnia także zdanie złożone, którego zdanie główne mieści się w wersie 4, a dwa podrzędne w wersach 5 i 6. Cytowany ustęp oryginału wskazuje, że wypowiedzi wyrażone są zdaniami o budowie regularnej. Pierwsze zdanie „Nel mezzo del cammin di nostra vita / Mi ritrovai per una selva oscura”, jest rozwinięte. Dopełnia je zdanie określające przyczynę „Chè la diritta via era smarrita”. W przekładzie odpowiada temu jedno zdanie złożone, wypełniające dwa wersy: „W południu życia straciwszy już drogę, / Do jak ciemnego dostałem się boru? –”. Zdanie to ma zupełnie inną budowę niż zdania w oryginale. Rozpoczyna je zdanie poboczne w postaci równoważnika „straciwszy drogę”, które zarazem określa przyczynę. Dopiero zdanie następne jest główne, a inaczej od oryginału, zakończone znakiem zapytania, wprowadzającym element zagadkowości, zaciekawienia w stosunku do dalszego ciągu akcji. W zdaniu tym Norwid dokonał jeszcze innych zmian. Cztery pojęcia z pierwszego wersu oryginału „Nel mezzo del cammin di nostra vita” wypowiedział w dwóch „W południu życia”. Przy tym słowo „mezzo”, oznaczające „środek”, „połowa”, wyraził jako „południe” (po włosku „mezzogiorno”), które – nie zmieniając intencji autorskiej – przyczyniło się nie tylko do zmetaforyzowania tekstu, lecz i do jego zwartości. Resztę pierwszego wersu tłumaczenia wypełnił zawartością wersu trzeciego „Chè la diritta via era smarrita”, kondensując ją w określeniu „straciwszy już drogę”. Wers drugi oryginału otrzymał ekwiwalent „Do jak ciemnego dostałem się boru? –”.

Następne trzy wersy przekładu odpowiadają drugiej tercynie (w. 4-6) oraz pierwszemu wersowi trzeciej tercyny (w. 7). Przekład jest krótszy o jeden wers. Zdanie złożone oryginału zaczyna się wykrzyknikiem „Ahi”, kończy je także znak wykrzyknika, zamykający wers 6. Tłumacz Norwid umieścił na samym początku odpowiednik wersu 6. W oryginale brzmi on „Che nel pensier rinnova la paura!”, w przekładzie „Dziś jeszcze wspomnieć bez strachu nie mogę”. Dalszy ciąg tłumaczenia zajmują dwa zdania współrzędne do początkowego: „Opisać nie śmiem” i „śmierci jaśniejsze wspomnienia!” oraz jedno zdanie podrzędne przyczynowe „bo czarny, bez toru – / Prze-czarny”, którego podmiot domyślny „bór”. Zdanie „śmierci jaśniejsze wspomnienia!” (z domyślnym orzecznikiem „są”) odpowiada już wersowi 7, który brzmi „Tanto è amara, che poco è più morte”.

Przedstawiony ustęp przekładu różni się znacznie od oryginału pod względem składni. Przekład odznacza się również dużym skondensowaniem zawartości. Zachodzą różnice w samym języku. Oprócz wspomnianej już

przenośni „W południu życia” występują wyraźne wzmocnienia niektórych wypowiedzi. Funkcję tę pełnią tu zdania współrzędne „opisać nie śmiem” i „śmierci jaśniejsze wspomnienia!”, które podkreślają treść zdania „Dziś jeszcze wspomnieć bez strachu nie mogę”. W zdaniu „bo czarny, bez toru – / Prze-czarny”, odpowiadającym zdaniu „Questa selva selvaggia ed aspra e forte”, tłumacz dał tylko jedno określenie zgodne znaczeniem z oryginałem: „bez toru”, tzn. „bez drogi”, a więc „gęsty”. Przymiotniki „selvaggia ed aspra”, wyrażające doznania psychiczne, zastąpił słowami „czarny” i „prze-czarny”, apelującymi do wrażeń wzrokowych. Słowo „prze-czarny” utworzył nawet sam, dołączając za pomocą dywizu prefiks „prze-” do powszechnie używanego słowa „czarny”. Ten sam prefiks posłużył mu jeszcze w wersji 78 tej pieśni do utworzenia wyrazu „prze-obfity”⁵.

Dwie dalsze tercyny z pieśni I *Piekła* (w. 16-21), które w oryginale mają postać:

Guardai in alto, e vidi le sue spalle
Vestite già de'raggi del pianeta,
Che mena dritto altrui per ogni calle.

Allor fu la paura un poco queta
Che nel lago del cor m'era durata
La notte, ch'i'con tanta pieta.

Norwid oddał w czterech wersach:

I aż tam oczy podniosłem z otuchą
Ku opiekuńczej podróży światłości,
Po całodziennym martwieniu się skruchą,
Obawy próżen i serca ciężkości⁶.

w. 13-16

⁵ W wersji 48 pieśni II *Piekła* Norwid wprowadził inny nowotwór w wyrażeniu „zwierzenia fałszywe obrazy”.

⁶ Korsak: „Podniosłem oczy, wierzch góry wschodzące / W promienie złote ubierało słońce, / Pewny przewodnik nasz na wszystkie drogi. / Wtenczas uciszył strach mój, choć nie sporo, / Wzburzone serca mojego jezioro, / Gdy w tę noc straszną ziębiły mnie dreszcze”. Porębowicz: „Podniósłszy głowę, widzę, a ramiona / Góry już swymi promieniami stroi / Gwiazda wodząca tuziemskie plemiona. / Więc się z widoku tego uspokoi / Przestrach, w jeziorze rozkiełzany / Przez noc bolesnej bezotuchy mojej”.

W oryginale pierwsza tercyna mieści dwa zdania współrzędne: „Guardai [...] e vidi [...]” oraz zdanie podrzędne, odnoszące się do zdania z orzeczeniem „vidi”. Norwid owe trzy zdania wyraził w jednym zdaniu rozwiniętym, zajmującym dwa wersy. Drugą tercynę, obejmującą rozbudowane zdanie złożone, z głównym orzeczeniem „queta”, u Norwida zajęły bliższe wyjaśnienia sytuacji, w jakiej znalazł się narrator, wyjaśnienia związane ze zdaniem głównym. Układ tekstu w oryginale jest prosty, zdania główne i poboczne jednakowo posiadają podmioty i orzeczenia, a także inne człony uzupełniające. Natomiast u Norwida wszystko jest bardzo zwężone, skondensowane. W czterech wersach używa on tylko jednego słowa osobowego „podniosłem”. Dantejską planetę (słońce) z ramionami przybranymi w promienie nazywa „opiekuńczą podróżnych światłością”. Strach, który u Dantego dręczył przez całą noc („m'era durata / La notte”), wyrażają słowa „Po całodziennym martwieniu się skruczą, / Obawy próżen i serca ciężkości”. Należy tylko zauważyć, że zgodnie z oryginałem powinno być nie „całodziennym”, lecz „całonocnym”.

Poza zwartością przekład Norwida charakteryzuje większa złożoność metafor. Zamiast „guardai in alto” mamy „oczy podniosłem z otuchą”, zamiast „vidi le sue spalle / Vestite già de'raggi del pianeta” występuje „opiekuńcza podróżnych światłość”. Mowa jest także o „martwieniu się skruczą”, o „serca ciężkości”. Język przekładu jest skomplikowany, typowo literacki, poetycki.

Tercynę, obejmującą wersy 91-93 z pieśni I *Piekła*:

A te conven tenere altro viaggio,
Rispose, poi che lagrimar mi vide,
Se vuoi campar d'esto loco selvaggio

Norwid przekazał jednym wersem:

A on: „Do innej podróży się sposób”.

w. 85

Inną tercynę z tejże pieśni (w. 118-120):

E poi vedrai color, che non contenti
Nel fuoco, perchè speron di venire,
Quando che sia alle beate genti

Norwid przełożył w dwu wersach:

I te, co kiedyś zbawienie zobaczą,
Jaśniejsze – przeto iż tęsknią d o s ł o ń c a⁷.

w. 107-108

Przytoczone słowa wypowiada Wirgili, opowiadając o przebywających w czyścicu, którzy mimo doznawanych cierpień radują się nadzieją dostania się do nieba. Wcześniej mówił on o skazanych na piekło. Wobec tego tłumacz na określenie nowej kategorii duchów użył tylko zaimka „te”. Ominął ogień, przyzwolenie na męki i wszystko, co przebywających dotyczy, zawarł w krótkim zdaniu „kiedyś zbawienie zobaczą”. Jednym słowem „Jaśniejsze” scharakteryzował duchy czyścicowe, dołączając komentarz: „przeto iż tęsknią d o s ł o ń c a” i wyróżnił podkreśleniem wyrażenie „d o s ł o ń c a”. Zastosował w tym wypadku swój specyficzny sposób zaznaczania ważnych semantycznie części tekstu⁸.

W skondensowanym tekście przekładu została przekazana intencja autorska, lecz jakże innymi słowami, gdyż ani jedno nie zostało powtórzone wiernie za oryginałem.

W niektórych miejscach przekład Norwida jest obszerniejszy od tekstu włoskiego.

Trzy początkowe tercyny pieśni II *Piekła* oddał on w 12 wersach. Oryginał zaczyna się:

Lo giorno se n'andava, e l'aer bruno
Taglieva gli animai, che dono in terra,
Dalle fatiche loro; ed io sol uno

Przekład brzmi:

Skonały światła dziennego promienie,
A szare mroki, co idą za niemi,
Okryły prace – i wszelkie stworzenie,
Krom mnie jednego, spoczęło na ziemi⁹.

w. 1-4

⁷ Korsak: „I tych co radzi w płomieniu goreją / Z cichém wytrwaniem, bo żyją nadzieją / Spółobcowania z błogosławionémi”; Porębowicz: „Potem tych ujrzysz, których płomień cieszy, / Rozradowując nadzieją niepłoną, / Że się ich wniebowstąpienie przyśpieszy”.

⁸ Podkreślenia zastosował Norwid również w pieśni I (w. 93) i pieśni II (w. 91-93) *Piekła* oraz w pieśni XI *Czyścica* (w. 94 i 95).

⁹ Korsak: „Dzień gasnął, wszystko co żyje na ziemi, / Ukołysane trudy i niewczasy / W czarniawe nocy topiło wezglowie; / Jam się uzbrajał jeden iść w zapasy”. Porębowicz: „Już dzień odchodził, mrok szarej godziny / Już odwoływał padolne zwierzęta / Od pospolitych trudów, ja jedyny / Gotowałem się na bój, nie na święta”.

Proste zdanie „Lo giorno se n’andava” znalazło polski ekwiwalent w zwrocie „Skonały światła dziennego promienie”. Zwrot ten nie jest prosty ani bezpośredni, lecz wyszukany, literacki. Podmiot „Lo giorno” został wyrażony trzema słowami „światła dziennego promienie”, a orzeczenie słowem „skonały”. Rozszerzone zdanie wypełniło cały wers. „E l’aer bruno” z pierwszego wersu oryginału dostał się do drugiego wersu przekładu i spowodował dalsze przesunięcia.

Tercynę trzecią tejże pieśni zajmuje wezwanie do Muz:

O Muse, o alto ingegno, or m’aiutate:
O mente, che scrivesti ciò ch’io vidi
Qui si parrà la tua nobilitate

które w tłumaczeniu brzmi:

O Muzy! – i ty, potęgi twórczenia!
Swoich mi natchnień nie odmów na dobie,
I ty, co lotne utrwalasz widzenia,
Pamięci! próbę nastęrczam i tobie¹⁰.

w. 9-12

Pierwszy wers przekładu zajmują dwie apostrofy: do Muz i do „potęgi twórczenia”, w którą zostało zamienione określenie „alto ingegno”. „Or m’aiutate”, mieszczące się jeszcze w pierwszym wersie, przeszło w przekładzie do drugiego. Obok różnic o charakterze objętościowym doszło do zmian jakościowych. Wiążą się one z językiem. Oprócz określenia „alto ingegno”, które awansowało do „potęgi twórczenia”, wyrażenie „che scrivesti ciò ch’io vidi”, związane z „mente” („myśl”, „pamięć”), zostało przekazane przez Norwida słowami „co lotne utrwalasz widzenia”, a więc niecodziennie, podniosłe.

W wersach 52-57 pieśni III *Piekła* Dante przedstawia pochód zmarłych dążących za rozwiniętą chorągwią. W ostatnich trzech wersach pisze:

E dietro la venia si lunga tratta
Di gente, ch’io non avrei mai creduto
Che morte tanta n’avesse disfatta.

¹⁰ Korsak: „O geniuszu, bądź po mojej chęci. / Ty, co pisałeś, com widział, pamięci. / Tu się pokaże twoje uszlachcenie”. Porębowicz: „Wesprzyjcie muzy, krzep mię, twórcza duszo! / Pamięci moja, widzeń mych zwierciadło, / Dzisiaj się mocy twe objawić muszą”.

Norwid wyraża to następująco:

A za chorągwią – miliony – miliony –
O! – nie sądziłem, by sama śmierć kiedy
Wyniszczyć mogła narodu tak wiele...¹¹

w. 26-28

Dante relacjonował spokojnie, poprzez zdanie rozwinięte, stawiając na końcu kropkę. Norwid inaczej. Określenie „lunga tratta / Di gente” oddał słowem „miliony”, które powtórzył dwa razy, kładąc myślnik przed, pomiędzy i na końcu, przez co podkreślił wielkość tłumu zmarłych. Po tym zdaniu-elipsie dał drugie, zaczynające się od wykrzyknika „O!”, zakończone wielokropkiem, którym otworzył możliwość do zadumy.

Wersy 58-64 pieśni III *Piekła*:

Poscia ch'io v'ebbi alcun riconosciuto,
Vidi e conobbi l'ombra di colui
Che fece per viltate il gran rifiuto.
Incontanente intesi, e certo fui
Che quest'era la setta dei cattivi
A Dio spiacenti ed ai nemici sui.
Questi sciaurati, che mai non fur vivi.

Norwid przetłumaczył dziewięcioma wersami (28-36)¹², rozbudowując tekst w dwóch miejscach. Najpierw po oświadczeniu narratora „Vidi e conobbi l'ombre di colui”, które wyraził słowami „Poznałem w mężu idącym na czele”, dodał od siebie „Sławnego niegdyś z gnuśności nędznika”. Potem po przedstawieniu duchów, próżnujących kiedyś za życia, o których Dante podaje „A Dio spiacenti ed ai nemici sui”, co przetłumaczył „Których się Pan Bóg i ludzie wyparli”, jeszcze dorzucił „Których i sama nieprzyjaźń minęła”. Uzupełnienia te uwyraźniły myśli zawarte w tekście. Ustęp ten zamyka

¹¹ Korsak: „Lud za nią [chorągwią] długim ciągnie korowodem, / Iżby śmierć mogła, nigdybym nie sądził, / Zebrać zarazem tylu nieboszczyków:”. Porębowicz: „Za nim [proporczykiem] niezmierna czerń smugą się wila; / Nigdy bym nie był uwierzył na słowo, / Że tyle ludu śmierć już wytraciła”.

¹² Korsak: „Poznałem wielu, i ów cień co zbłądził / Wielkiem ustępstwem. Pojąłem w téj chwili / Obrzydłych niebu i piekłu grzeszników. / Ci nieszczęśliwi co żyjąc nie żyli”. Porębowicz: „Poznałem kilku między bezcehową / Ciżbą; pośród nich szła mara człowieka, / Co z trwogi wielką skaził się odmową. / Więc zrozumiałem, że tu śmierć zawleka / I tłoczy razem owe podłe sotonie, / Których Bóg i czart równo się wyrzeka. / Nędznym, co w świecie żyli nieżywośnie”.

wniosek Dantego: „Questi sciaurati, che mai non fur vivi”, w przekładzie brzmiący: „O których wiemy, że żyli – bo zmarli –”. Wyrażenie zawierające obok siebie słowa o przeciwstawnym znaczeniu „mai non fur vivi” i w przekładzie „żyli – bo zmarli –” prowokowało do zastanowienia się, do refleksji. Chwył tego rodzaju był bliski Norwidowi, bowiem często stosował go we własnych utworach.

Sporo uzupełnień zamieścił Norwid w przekładzie części pieśni VIII *Czyśćca*. Zasadniczo podkreślają one myśli autora *Boskiej Komedii*. Wśród nich wyróżnia się jedno, które wyraża przeżycia osobiste tłumacza. Występuje na początku przekładu. Dante tam mówi, że wieczorny głos dzwonu „lo novo peregrin d’amore / Pungo”. Norwid zamiast pisać o „roznieczonej miłości” zwierza się: „Podróżnik, tęskniąc za rodzinną stroną, / Ku swoim myślą wraca upragnioną”¹³. Trzeba jednak pamiętać, że ustęp tej pieśni poeta tłumaczył w więzieniu berlińskim i wpisał go do *Modlitewnika*, który ofiarował swemu serdecznemu przyjacielowi, Włodzimierzowi Łubieńskiemu. Jest to jedyna wyraźniejsza reminiscencja prywatna Norwida w całym znanym przekładzie Dantego, zresztą doskonale wtopiona w tekst.

Gdy na początku pieśni I *Piekle* Norwid napisał „czarny” i „prze-czarny” zamiast „selvaggia ed aspra”, wykazał swoją wrażliwość wzrokową. Świadectwa tej wrażliwości można znaleźć i w innych miejscach przekładu.

Wersy 28-30 pieśni VIII *Czyśćca*, w których Dante opisuje szaty aniołów, brzmią:

Verdi come fogliette pur mo nate
Erano in veste, che da verdi penne
Per cose traean dietro e ventilate.

Norwid je przetłumaczył:

– Szaty ich lekkie barwy szmaragdowej
Błądziły na tle przezroczystym słońca,
Jakoby listki świeże w czas majowy¹⁴.

w. 29-31

¹³ Korsak: „Godzina [była], w której oko łzy nie wstrzyma, / Płynącej z duszy nowego pielgrzyma, / Gdy dzwon wieczorny słyszy niespodzianie”. Porębowicz: „Nowym pielgrzymom serce rwie się z łona, / Kiedy usłyszą za wiatru podmuchem / Dzwon, który – zda się – płacze dnia, co kona”.

¹⁴ Korsak: „Jak liście w pączkach, ich szaty zielone / Zieloném pierzem ich skrzydeł wzruszone / Spływając z tyłu igrały z wiatrami”. Porębowicz: „Jako więc świeżo rozpowite liście / Były ich szaty, zielonymi pióry / Traćane, wiały w ślad ich powłóczyście”.

Trzy wersy oryginału zmieścił także w trzech, zmienił jedynie ich kolejność: pierwszy włoski jest u niego trzecim. Określenie „pur mo nato” znalazło odpowiednik „w czas majowy”, choć miesiąc maj gra istotną rolę dla liści w ojczyźnie Norwida, a nie w ciepłej Italii. Wyrażenie to można wziąć za drobny rys polonizacji tłumaczenia. Zielone szaty anielskie u Dantego są tylko „ventilate”, w przekładzie zaś poety wrażliwego na efekty barw i światła zyskały barwę szmaragdową na tle przezroczystego słońca.

Tłumacz potrafi podkreślić i umiejętnie eksponować nie tylko wrażenie wizualne, lecz także słuchowe. W wersach 40-42 pieśni XXVIII *Czyśćca* Dante pokazuje radosną zjawę w postaci kobiety:

Una donna soletta, che si già
Cantando ed iscegliendo fior da fiore,
Ond'era pinta tutta ls sua via.

Norwid to przekłada:

Szła ona sama – śpiew tocząc za sobą,
Przed sobą kwiaty zbierając do wianka
Ze ścieżki, która sama jak równianka¹⁵.

w. 40-42

Wersami tłumaczenie równa się oryginałowi. Różni się jednak pod względem języka. „Cantando” otrzymało odpowiednik w słowach „śpiew tocząc za sobą”, a „iscegliendo fior da fiore” – „Przed sobą kwiaty zbierając do wianka”. Tłumacz umieścił kobietę, o której w poprzednim wersie powiedział „cudna dziewczka uderzy me oczy”, pośrodku jakby dwu fal. Jedną był jej śpiew, płynący za nią, a drugą kwiaty, zrywane przez nią do wianka (w oryginale nie ma nic o wianku). Dante mówi o ścieżce malowanej, co zrozumiałe, gdyż rosły na niej kwiaty. Norwid używa dla niej porównania „sama jak równianka”, czyli „jak bukiet kwiatów”. Równocześnie słowo „równianka” służy mu jako rym do słowa „wianka”.

I trzeba przyznać, że tłumaczenie jest kunsztowniejsze od oryginału. Dzięki kwiatom przeznaczonym do wianka kobieta Dantego odmłodziła, stała się „cudną dziewczką”, świetnie dostosowaną do przedstawionego tła. Wy-

¹⁵ Korsak: „Widziałem damę, po kwiatnych zieleniach / Idąc nóciła i kwiaty zbierała, / Jakiemi łąka jęj drogę dzierzgała”. Porębowicz: „Niewiasta; sama szła i rozśpiewana / I zbierająca spośród kwiatów kwiecie, / Którym jej dróżka była malowana”.

odrębnienie przestrzeni za i przed dziewczką przyczyniło się do wzmocnienia wrażeń słuchowych i wzrokowych, przydało wyrazistości opisowi.

Z podanych porównań wynika, że Norwid tłumacząc *Boską Komedie* nie przerabiał jej w tym sensie, jak to czynił np. z pieśnią Bérangera, która u niego straciła śpiewność i stała się poważnym rapsodem, poświęconym pamięci jej autora (Norwid był tego świadomy i odnotował to po tytule pieśni *Pożegnanie*)¹⁶. Do arcydzieła Dantego odnosił się zawsze z wielkim szacunkiem. Wyraźnie też widać, że pojmował do głębi niełatwy tekst dzieła i przekazywał wiernie zasadnicze intencje autora.

Norwid był jednak poetą innych czasów, o kilka stuleci późniejszym od twórcy *Boskiej Komedii*. Równocześnie był poetą o właściwym sobie języku, o swoistym sposobie wypowiedzi, wypowiedzi literackiej, często skondensowanej i zdynamizowanej, wrażliwej na myśl ludzką i na świat zewnętrzny. Charakterystyczny indywidualizm językowy poety odcisnął piętno na przekładzie Dantego. Trzeba jednak przyznać, że współczesny Norwidowi przekład *Boskiej komedii* przez Juliana Korsaka (z r. 1860), jak i Edwarda Porębowicza (z samego końca XIX w., potem poprawiany i do dziś wydawany jako pełny i najlepszy) nie wypowiadają tak ekspresywnie tekstu Dantego, jak to potrafił Norwid w tych partiach, które nam zostawił¹⁷. Dlatego sąd Zenona Przesmyckiego o tłumaczeniu Norwida jest słuszny.

¹⁶ Zob. J. R u d n i c k a. *Béranger w tłumaczeniu Norwida*. „Studia Norwidiana” 3-4:1985-1986 s. 193-200.

¹⁷ Tłumaczenie J. Korsaka i E. Porębowicza można porównać z przekładem Norwida, gdyż umieściłam je w odpowiednich przypisach. Nb. wcześniej od Norwida Adam Mickiewicz tłumaczył fragmenty *Piekle* Dantego, nadając im tytuł *Ugolino*, lecz jego wyimki nie pokrywają się z tymi, które są znane w przekładzie Norwida.